

# Szansa na ocalenie tożsamości

Od 20 lat wspólnota Benedictus modli się, by w archidiecezji warmińskiej powstało miejsce szerzące duchowość benedyktyńską. O tym, że te modlitwy zostały wreszcie wysłuchane, opowiada **o. Włodzimierz Zatorski OSB**.

**KS. DARIUSZ SONAK:** *Czy współczesny człowiek potrzebuje duchowości związanej ze średniowieczną regułą?*

**O. WŁODZIMIERZ ZATORSKI OSB:** Po wstąpieniu do klasztoru zorientowałem się, że duchowość benedyktyńska jest trafiona na dzisiejsze czasy. Można dostrzec duże podobieństwo naszych czasów do tych, gdy żył św. Benedykt. On zakładał klasztory w momencie, gdy upadała kultura rzymska. Dzięki niemu przechowały one kulturę rzymską, ale nie tylko. Przede wszystkim rozwinęła się kultura chrześcijańska, a poza tym w tych wspólnotach pielęgnowano naukę związaną z rzemiosłem, rolnictwem, jak również z czytaniem i pisanie. Przecież na bazie klasztorów benedyktyńskich rozwijała się Europa.

**I gdzie możemy odszukać analogię do tej historii?**

W latach 80. ub. wieku zauważyłem degradację kultury zachodniej i rosnącą niewiarę. Dzisiaj dostrzegamy to coraz wyraźniej. Przypomina mi to czasy św. Benedykta i zobaczyłem w tej duchowości wielką szansę, by nie zatracić tożsamości chrześcijańskiej i naszej kultury. Zrodził się wtedy pomysł na powstanie fundacji św. Benedykta. Niedawno ukazała się książka zatytułowana „Opcja Benedykta”, której autorem jest Rod Dreher. Zauważyłem w niej wiele myśli, które od jakiegoś czasu towarzyszyły również

mi, a były związane z zanikaniem naszej kultury. Z tego tytułu zaczerpnąłem też nazwę dla fundacji.

**Skąd pomysł na miejsce w archidiecezji warmińskiej?**

Pod koniec lat 90. zacząłem przyjeżdżać do tej diecezji. Pierwotnie myślałem o klasztorze benedyktyńskim na Warmii bądź niedaleko Warszawy. Na tych terenach nie było klasztoru benedyktyńskiego. W 2009 r. rozpocząłem rok sabatowy i pół roku spędziłem właśnie tutaj, a następne pół – w Ziemi Świętej, i ten czas ugruntował we mnie myśl, że to jest dobre miejsce. W ostatnich latach zrozumiałem, że nie da się założyć klasycznego klasztoru z wielu względów, m.in. finansowych, czy też braku powołań, z którym boryka się wiele wspólnot. Poza tym założenie klasztoru i załatwianie spraw z tym związanych zabrało by mi czas, który poświęcam ludziom. Dlatego pojawiał się pomysł zrobienia czegoś opartego bardziej na osobach świeckich. Przez lata nagromadziło się wiele sympatyków w tych okolicach, szczególnie wspólnota Benedictus, których liderką jest pani Barbara Marszałek, i z ich pomocą chcę zrealizować to, czym ma się zająć fundacja. Rozumieją oni ideę i sens tego działania.

**Na czym miałyby polegać dzieło związane z fundacją Opcja Benedykta?**



KS. DARIUSZ SONAK / FOTO GOŚC

▲ Ojciec od 2009 r. regularnie głosi rekolekcje na Warmii.

Fundacja istnieje od listopada ubiegłego roku. Ma za zadanie stworzyć ośrodek, w którym zamieszka klika osób żyjących w duchu Reguły św. Benedykta. Będzie prowadziła otwarty dom rekolekcyjny dla różnych rodzajów grup i osób indywidualnych. Zasadnicza myśl, która ma charakteryzować wspólnotę, to słowa: „Życie leczy się życiem”. W tradycji monastycznej istnieje świadomość, że życie rządzi się ścisłymi prawami i jeżeli te prawa się łamie, to człowiek przestaje żyć według swojego powołania. Fundamentalne prawa życia duchowego znamy, ale w różnych wspólnotach widać podstawowe braki. Stąd chcę budować wspólnotę opartą zarówno na rzetelnej wiedzy duchowej, którą mamy od mnichów, jak i na doświadczeniu wspólnego życia.

**Wiadomo już, gdzie powstania ta wspólnota?**

Mamy na oku pewien obiekt w diecezji. Okazało się, że najbardziej nadaje się do zaadaptowania na nasze cele. Przed nami wiele spraw formalnych związanych z jego wykupieniem i terenem wokół. Od 10 lat jest nieużywany, więc przed nami też poważne remonty. Jak każda inwestycja, i ta związana jest z kosztami, więc to wyzwanie. Jeżeli uda nam się zaadaptować budynki i teren, to chciałbym tam zamieszkać i być duchowym opiekunem tego miejsca, a z czasem zgromadzić osoby powołane do życia monastycznego. Wydaje mi się, że taka wspólnota ze świeckimi będzie dobrym miejscem do rodzenia się powołań monastycznych. ■

dariusz.sonak@gosc.pl